

# Z imponującym dorobkiem 3 lat pracy przyszli włókniarze na swój Zjazd

## Produkują więcej i lepiej

Cena 20 gr. Opłata pocztowa uliczona ryczałtem

# EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 153 (3331) || ŁÓDŹ, 28 i 29 CZERWCA 1953 R. || ROK VIII

## Okres wspaniałych walk o rozkwit naszej ojczyzny podsumują na Zjeździe włókniarze polscy

IV Krajowy Zjazd Związku Włókniarzy, który w dniu 27 bm. rozpoczął w Łodzi obrady, odbywa się w okresie, kiedy cała postępową ludność jednoczy się w walce o utrwalenie pokoju na świecie, gdy coraz więcej ludzi odwraca się z pogardą i nienawiścią od zachłannej i grabieżczej polityki amerykańskich imperialistów, gdy klasa robotnicza państw kapitalistycznych coraz bardziej stanowczo przeciwstawia się zębnej polityce swych rządów, gdy imperialiści w obawie przed pokojową polityką Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej uciekają się do jawnych prowokacji w Berlinie i Korei.

IV Krajowy Zjazd Związku Włókniarzy obraduje w szczególnym okresie realizacji planu 6-letniego. Trzy lata, które minęły od III Zjazdu Włókniarzy były okresem wyjątkowej pracy i walki o wykonanie wspaniałych zadań pierwszej połowy Sześcioletki, były okresem pracy i walki o poprawę materialnych i kulturalnych warunków bytu najszerzyszych mas pracujących, etapem ogromnego wzrostu świadomości politycznej, poczucia odpowiedzialności za losy kraju i umocnienia przodującej roli klasy robotniczej i jej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

**Doniosłość obrad IV Krajowego Zjazdu Związku Włókniarzy podkreśla fakt, że na Zjazd przybyli przed stawiciele KC partii i rządu oraz liczni goście zagraniczni.**

W prezydium Zjazdu zasiadli wiceprezes Rady Ministrów i sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski, minister Przemysłu Lekkiego — Eugeniusz Stawiński, wiceprzewodniczący CRZZ — Paweł Wojaś, kierownik wydz. przemysłu lekkiego KC PZPR — Jan Grudziński, i sekretarz KL PZPR — Jan Jabłonowski, sekretarz CRZZ — Irena Piwowarska i inni.

Oprócz tego w Zjeździe biorą udział goście z zagranicy: wiceprez. Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i sekretarz ZG Zw. Wł. Francji — Aubert, z-ca gen. sekretarza Międzynarodowego Zrzeszenia Wł. — Grigoriew Szerajew, z-ca przew. ZG Zw. Wł. Chin Ludowych — Czan-Sing, sekretarz ZG Zw. Wł. We Włoszech — Maggioni, oraz z nami w całym kraju przodownicy pracy.

Sprawozdanie ustępującego zarządu wygłosił przewodniczący ZG Zw. Włók. Zygm. Krzywański, który omawiając rozwój naszej gospodar-

darki narodowej stwierdził m. in.: — W ramach ogólnego rozwoju sił wytwórczych Polski Ludowej rozw. budowano znacznie przemysł włókienniczy. Ruszyły nowe zakłady jak Kombinat Piotrkowski, wyposażony w doskonale maszyny i urządzenia radzieckie, oddany do użytku przed terminem dzięki wydatnej pomocy inżynierów i techników radzieckich. Wybudowano również przedsiębiorstwa w Andrychowcu i Bielawie, zakłady jedwabnicze w Turku i Skopaniu, zakłady rozszarpiące w Wysokim Stoczku, w Miłkowie, w Luboszewie i Grawinach oraz wiele innych.

W walce o wzrost produkcji włókniarze mają poważne osiągnięcia. Wzrost globalnej produkcji w 1952 roku w porównaniu do 1949 kształtuje się następująco: w przemyśle bawełnianym o 24,9 proc., w przemyśle wełnianym o 42,5 proc., w prze-

myśle jedwabniczo - galanteryjnym o 60,7 proc., w przemyśle dzie wiarmskim o 149, 3 proc., w przemyśle włókien litykowych o 32,2 proc., w przemyśle rozszarpiącym o 35 procent.

Wzrost produkcji przemysłu włókien niczego był wynikiem systematycznej walki o wzrost wydajności pracy, która w porównaniu do roku 1949 osiągnęła w roku 1952 w poszczególnych przemy słach następujące wskaźniki: w przemyśle bawełnianym 142,4 proc., w przemyśle wełnianym 111,7 proc. W przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym — 155,9 proc., w przemyśle dziewiarmskim — 155,5 proc., w przemyśle włókien litykowych 121,3 proc., w przemyśle rozszarpiącym — 134 proc.

Tak poważny wzrost wydajności pracy osiągnięto dzięki szerokiemu rozwojowi nowych form współzawodnictwa pracy oraz stosowaniu radzieckich metod pracy.

(Dalszy ciąg na str. 2)



W sobotę wyjechały z Łodzi pierwsze grupy dzieci na kolonie. W ciągu najbliższych dni wyjadą dalsze grupy. Na zdjęciu widzimy udające się na kolonie dzieci pracowników PSS Łódź-Pólnoc.  
Fot. Ewa Szarfarc

## W dniu święta strażniczki naszych morskich granic Rozkaz ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA. — W związku ze świętem Marynarki Wojennej obchodzonym w dniu 28 czerwca, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał następujący rozkaz:

**MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I ADMIRAŁOWIE MARYNARKI WOJENNEJ!**

Sily zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a wraz z nimi cały nar-

ród polski z dumą i radością obchodzą w dniu dzisiejszym święto Marynarki Wojennej, czujnie i wiernie stojącej na straży granicy morskiej naszej ludowej ojczyzny.

Polska Marynarka Wojenna świadoma swych wielkich zadań i obowiązków czerpie nauki i натchnienie z bohaterskiej pracy narodu polskiego, ze wskazań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przywódcy naszego narodu Bolesława Bieruta.

Wierna chlubnym tradycjom morskim floty polskiej, umacniając i zacieniając więzy braterstwa broni z okrytą chwałą, potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, wita swoje święto nowymi osiągnięciami w szkoleniu i służbie.

**MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I ADMIRAŁOWIE!**

Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych osiągnięć w służbie i pracy nad podnoszeniem zdolności bojowej polskiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, inżynierów, techników i pracowników stoczni okrętowych i portów oraz młodzież zrzeszoną w Lidze Przyjaciół Żołnierza.

Niech żyje wierna straż polskiego wybrzeża — Marynarka Wojenna.

Niech żyje i krzepnie braterstwo broni polskich i radzieckich marynarzy.

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Rzeczypospolita Ludowa.

Niech żyje ukochany wódz i nauczyciel narodu polskiego, budowniczy Polski Ludowej, serdeczny opiekun marynarzy — Bolesław Bierut.

Minister Obrony Narodowej  
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI  
Marszałek Polski

Warszawa, dnia 28 czerwca 1953 r.

## Spółeczeństwo NRD manifestuje swe przywiązanie do rządu Wzrost wydajności odpowiedzi robotników na prowokacje faszystowskie

**BERLIN. — W ostatnich dniach w różnych miejscowościach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się zebrania przedstawicieli demokratycznych stronnictw i organizacji masowych należących do bloku demokratycznego. Na zebraniach tych deklarowano pełne poparcie uchwał rządu zmierzających do podniesienia stopy życiowej ludności i do umocnienia ustroju demokratycznego NRD.**

W piątek odbyła się w Halle manifestacja 75 tys. ludzi pracy. Do zebranych przemawiał Fred Oelssner, członek Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Wspominając o chlubnych, rewolucyjnych tradycjach miasta Halle, Fred Oelssner stwierdził, że dzięki mężnej postawie przeważającej części ludu pracującego przepędzona została i nigdy nie wróci krwawa widmo faszyzmu.

Dziśtejsza manifestacja — oświadczył Fred Oelssner — stanowi dowód ścisłej więzi między partią klasy robotniczej a postępowymi masami pracującymi Halle. Nikt już nie zdoła naruszyć tej więzi.

Zadane wysiłki wrogów — oświadczył mówca — nie zdołają odwieść rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej od realizacji swego programu, zapewnienia pokoju i szczęścia ludowi pracującemu.

Przemówienie Oelssnera przyjęto okrzykami na cześć rządu i SED. Po wzięciu uchwały, w której masy pracujące Halle zobowiązują się wyteńczyć wszystkie siły dla realizacji planu gospodarki narodowej. Zebrani potępiłi jednocześnie prowokacje faszystowskie z dnia 17 czerwca.

Z różnych okolic NRD napływają doniesienia, że manifestacje zaufania do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej łączą się w wielu wypadkach ze wzmożeniem wysiłków produkcyjnych w zakładach przemysłowych, w fabrykach, kopalniach, na kolejach.

Tak więc, w ostatnich dniach zwiększyła się znacznie produkcja wielu uspo łecznych przedsiębiorstw okręgu erfurckiego. Np. załoga fabryki obrabiarek im. Klementa Gottwalda wykonała 18 czerwca plan dzienny w 106 proc., a

20 czerwca — w 113 proc. Zakłady samochodowe w Eisenach przekraczały w ostatnich dniach swój plan produkcji przeciętnie o przeszło 20 proc.

Z mieszkańcami miast solidaryzują się pracujący chłopci, robotnicy uspołecznionych gospodarstw rolnych i ośrodków maszynowo-tractorowych. Popierając posunięcia rządu, potępiając prowokatorów faszystowskich, liczni chłopci wzmagają przygotowania do zbiorów i starają się energicznie dać republice więcej produktów rolnych.

## Bundestag uchwalił reakcyjną ordynację wyborczą

**BERLIN. — Jak donosi prasa, Bundestag boński uchwalił w piątek ostatecznie ordynację wyborczą, na podstawie której odbyć się mają w roku bieżącym nowe wybory. Nowa ordynacja wyborcza ma charakter jaskrawo reakcyjny. Unieemożliwia ona rzeczywistą reprezentację interesów szerokich mas ludowych Niemiec zachodnich w parlamencie zachodnio - niemieckim. Podstawowe jej przepisy są następujące:**

Do Bundestagu bońskiego wybranych ma być 484 posłów, przy czym wybór 242 posłów nastąpić ma bezpośrednio w okręgach wyborczych, a pozostałych 242 posłom do Bundestagu przydzielone być mają mandaty z list krajowych ich partii, zgodnie z zasadą proporcjonalności.

Każdemu wyborcy przysługują 2 głosy; jeden podczas wyborów w okręgach wyborczych, a drugi — w głosowaniu na kandydatów wysuniętych z list poszczególnych krajów Ordynacja zakazuje blokowania list stronnictw uczestniczących w wyborach.

Ordynacja zawiera klauzulę, w myśl której mandaty poselskie z list krajowych przydzielone być mogą tylko tym stronnictwom, które w wyniku wyborów w okręgach wyborczych zgromadzą co najmniej 5 proc. ważnych głosów wszystkich wyborców, albo też uzyskają co najmniej jeden mandat poselski.

Frakcja komunistyczna w Bundestagu głosowała przeciwko uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej.



■ **WIEN. —** Dnia 26 czerwca w rezjencyi prezydenta Austriackiej Republiki Federalnej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Austrii I. Illicz wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Koernerowi.

■ **HELSINKI. —** Fiński rząd koalicyjny, składający się z agrariuszy i socjalistów, postanowił na sobotnim posiedzeniu wręczyć w poniedziałek prezydentowi Paasikivi prośbę o dymisję.

■ **WIEN. —** W Austrii zachodniej odbywają się intensywne przygotowania do utworzenia nowej armii austriackiej. Do chwili obecnej w zachodnich strefach okupacyjnych sformowano już 5 batalionów żandarmerii, których struktura, uzbrojenie i wyszkolenie dowodzą, że są one oddziałami kadrowymi.

■ **LONDYN. —** Według dalszych doniesień w sprawie powodzi na japońskiej wyspie Kiuszu, zginęło 250 osób, a 601 osób odniosło rany. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest w istocie rzeczy znacznie większa. Dziesiątkom tysięcy ludzi grozi niedza wskutek strasliwych zniszczeń spowodowanych powodzią.



Na zdjęciu: prezydium IV Zjazdu

## Rezolucja IV Zjazdu Włókniarzy

Delegaci Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, obradujący w dniach 27—28.VI.1953 roku w Łodzi na IV Krajowym Zjeździe podsumowując wyniki działalności związkowej, stwierdzają m. in.: Włókniarze poicy z głębokim obrzaniem potępiają faszystowskie prowokacje w Berlinie i w Korei i witają wraz z całym narodem polskim zwycięstwo klasy robotniczej w NRD, która rozbiła i faszystowskie bojówki w Berlinie i pokrzyżowała zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Pozdrawiamy robotników NRD i solidaryzujemy się z ich walką o zjednoczenie narodu niemieckiego, o demokrację i pokój między narodami.

Na prowokację wrogów pokoju od powiadamy:

— Jeszcze mocniejszym zwarciem szeregów włókniarzy wokół PZPR pod-

stндартami Frontu Narodowego.

— wzmożeniem czujności rewolucyjnej i bezwzględnej walką z wrogiem pokoju i zdrącamy narodu,

— podniesieniem wydajności pracy wzmożoną walką o pełne wykonanie zadań produkcyjnych.

IV Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókien niczego w imieniu wszystkich włókniarzy polskich przesyła bratniej Republice Niemieckiej, jej bohaterskiej klasie robotniczej serdeczne wyrazy solidarności w ich walce o słuszną sprawę. Wierni zasadom proletariackiego międzynarodowizmu, będziemy pracować jeszcze lepiej, wydajniej, aby zatriumfowała sprawa pokoju.

Niech żyją zjednoczone demokratyczne Niemcy!

Niech żyje PZPR i jej wódz tow. Bierut!

Niech żyje potężny i stale rosnący na sile wielki obóz pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim!

Na podstawie doświadczeń minionego okresu

# włókniarze wytyczają drogi do dalszych zwycięstw

(Dokończenie ze str. 1)

Obok tych osiągnięć były jednak i poważne braki w naszej pracy. Przez niewykonanie planu z 1952 r. nie daliśmy społeczeństwu zaplanowanych tysięcy kilogramów przędzy i milionów metrów tkanin, a przez to nie wykonaliśmy planu akumulacji socjalistycznej.

Również w br. mimo przedterminowego wykonania planu produkcji — przemysł włókienniczy nie w pełni realizuje plany akumulacji.

Na niespełnienie zaplanowanej akumulacji wpłynęło niedoczenie znaczenia wykonania planów asortymentowych, niedostateczna walka o jakość produkcji, nadmierne normatywy wyrobów gotowych, zła organizacja miejsca pracy, brak troski o oszczędne zużycie surowców i materiałów pomocniczych, niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, tamienie dyscypliny plac, brak analizy kosztów własnych produkcji, o-

raz inne niedociągnięcia natury organizacyjno-technicznej.

W dalszej części swego referatu przewodniczący Krzywański wskazał na olbrzymie osiągnięcia włókniarzy w dziedzinie akcji socjalnej. Dowodem wielkiej troski o człowieka jest fakt, że włókniarze posiadają w obecnej chwili 138 żłobków, 111 przedszkoli, 26 świetlic dziecięcych, 41 ośrodków kolonijnych, z których korzystało w 1952 roku 57.142 dzieci w wieku do lat 14.

W dalszym ciągu krytycznie oceniając pracę ZG i ogniw związkowych mówca nakreśliła drogi do poprawy sytuacji.

W dyskusji nad referatem w pierwszym dniu obrad zabrało głos 13 mówców, którzy krytycznie i samo krytycznie omówili osiągnięcia i braki w pracy związkowej.

M. in. Genowefa Kielbaso — przadka Pabianickich ZPB — przewodnicząca prac, analizując przyczyny niewykonania planu poddała surowej krytyce jakość wólkien sztucznych dostarczanych z Jenleń Góry. W obecnej chwili, jak stwierdziła, jakość tych wólkien polepszyła się nieco.

Zabierając głos w dyskusji przewodnicząca Okręgu Pabianic, Sabina Krawczyk stwierdziła m. in.:

— Obrady naszego IV Krajowego Zjazdu obrazują poważne osiągnięcia wólkienarzy, którzy wraz z całą polską klasą robotniczą walczą zwycięsko o wykonanie planów produkcyjnych.

W naszej pracy i w walce o pokój przykładem jest Związek Radziecki, którego nieustępliwe wysiłki w celu zachowania pokoju, popierane są gorąco przez całą postępową ludność. Stworzyły one w ostatnim czasie warunki odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Masy pracujące całego świata oczekują i domagają się natychmiastowego zawarcia rozejmu w Korei, stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, oraz rozwiązania innych problemów międzynarodowych, będących przeszkodą w pokojowym współżyciu narodów.

Jednakże imperialiści boją się pokoju, boją się mas pracujących. Nie mają oni odwagi wystąpić przeciwko imperialistom, którzy stosują metody intryg, gwałtów i prowokacji.

Dowodem takiego postępowania jest prowokacja berlińska. Widać w niej tę

samą zbrodniczą rękę imperialistów amerykańskich, która zamordowała Rosenberga, która wicherzy poprzez zdradę Li Syn Mana przeciw rozejmowi w Korei.

Prowokację tę zorganizowano w momencie, kiedy rząd NRD popierał usiłowania państw pokojowych i ich działania do osłabienia napięcia międzynarodowego, podjął szereg doniosłych uchwał sprzyjających zbliżeniu między wschodnią i zachodnią częścią Niemiec i prowadzących również do znacznego podniesienia dobrobytu ludności.

Kilka Adenauera i jej protektorzy dostrzegli w tych poczynaniach rządu NRD groźbę dla swej polityki zmierzającej do uniemożliwienia zjednoczenia Niemiec i dlatego wywołały tę zbrodniczą prowokację. Haniebna ta prowokacja imperialistycznych najmitów skończyła się całkowitą porażką i masy pracujące NRD dały należyty odpór prawokatorom, wykazując przywiązanie do swego rządu i Socjalistycznej Partii Jedności, piętnując zbrodnicze poczynania awanturniczych spiskowców.

Naród polski z radością wita rozbięcie tej niecznej prowokacji i zwycięstwo słusznej sprawy. Klęska tej prowokacji jest również klęską śmiertelnych wrogów Polski, nawołujących do odwetu, szczyjących przeciwko Polsce Ludowej i jej granicom na Odrze i Nysie.

W dalszym ciągu Sabina Krawczyk proponuje podjęcie rezolucji. (Tekst jej podajemy na I stronie). Wśród oklasków zebranych rezolucja została przyjęta przez wszystkich delegatów na Zjazd.

## Migawki ze Zjazdu

# Idea, która nie zna granic

Czang-Sing jest drobna i szczupła. Ma czarne jak heban włosy i skośne oczy. Kiedy spogląda na salę, na twarze przybyłych na Zjazd włókniarzy, czy jej wilgotnieją wzruszeniem. Taki sam wyraz mają i osoby jej towarzyszące z Łodzi, Pabianic, Piotrkowa czy Lubania.

Mówią one: — Oto jesteśmy razem, złączeni wspólną ideą, która nie zna granic, która coraz potężniej ogarnia świat wytrącając broń z rąk imperialistycznych podżegaczy wojennych, ideą której na imię ułożyliśmy ojczysty, pokój i socjalizm!

Czang-Sing przybyła do Łodzi z Chin, gdzie pełni funkcję zastępcy przewodniczącego zarządu głównego związku włókniarzy Chin Ludowych. W słowach pełnych mocy i wiary w swój kraj opowiada o wielkich zwycięstwach swej ojczystej, ludu chińskiego, który pod wodzą wielkiego wodza Mao-Tse-tunga walczy o umocnienie władzy ludowej na swych ziemiach, o całkowite przekształcenie niegdyś wyzyskiwanego przez imperializm i zacoфанego kraju w kraj przodującej techniki, przemysłu i rolnictwa, o szczęśliwą przyszłość dla narodu chińskiego.

Kiedy Czang-Sing przesyła gorące pozdrowienia uczestnikom Zjazdu od włókniarzy chińskich sala wybuchła entuzjazmem. Czang-Sing wyso-

ko podnosi w górę piękny proporzec jedwabny — dar towarzyszy chińskich dla polskich włókniarzy i wręczając go Zjazdowi wzruszona ścisła ręce zebranych.

— Niech żyje wielki Wódz narodu polskiego Bolesław Bierut! Niech żyje Mao-Tse-tung przywódca narodu chińskiego! — brzmia okrzyki.

Tyle entuzjazmu i braterskiej miłości może wykręcać z ludzi tylko wielka sprawa. Tej sprawie służy bohaterka córka Chin Ludowych Czang-Sing i jej polska, włókniana brać.

\*\*\*

— Nigdy nie zapomnę tego Zjazdu... — mówi przewodnicząca rady zakładowej ZPB im. Dzierżyńskiego, Matyjaszewski. — Kiedy tak patrzę na zebranych na sali robotników, wśród których znajdują się przybyli na Zjazd nasi dostojnicy partyjni i rządowi oraz nasi towarzysze z zagranicy, ogarnia mnie wzruszenie.

— ...Może to będzie wyglądało śmiesznie jak na dorosłego mężczyznę, ale największe wzruszyły mnie dzieci, przybyłe w delegacji powitalnej na Zjazd. Kiedy kilkunastu chłopczyków z przedszkola ZPB im. Stalina witał zebranych jeszcze raz postanowiłem sobie ze wszystkich sił pracować dla mej ukochanej ojczystej ludowej, w której nasze dzieci mają tak piękne spokojne dzieciństwo. (w)

## Dawne twierdze ciemnoty przekształcamy w ośrodki kultury

Dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Julian Tuwim, wyjeżdża za chwilę na I Krajowy Zjazd TWP w Warszawie. Przeprowadzając z nim ten krótki wywiad, chcemy się dowiedzieć, jaki jest bilans osiągnięć Łodzi na polu upowszechnienia wiedzy, o jakich osiągnięciach i brakach życia kulturalnego naszego województwa będzie mowa na Zjeździe.

— Największym naszym sukcesem jest fakt, że zainteresowanie wszystkim TWP stale wzrasta i to przede wszystkim na wsi — mówi dyrektor Tuwim. — Często ludzie, którzy nie tak dawno nauczyli się czytać i pisać, już dziś prowadzą śmiałe dyskusje, a nawet stawiają konkretne żądania i propozycje dotyczące tematyki odczytów.

— Czy możecie nam podać jakieś konkretne dowody oddziaływania odczytów na rozwój światopoglądu ludzi?

— Przykładem jest mnóstwo. Weźmy choćby gromadę Krzaki w gminie Brzeźno. Dawniej odczuwalo się tam wyraźną niechęć do „nowinek” ze świata, a zacofanie było tak głębokie, że odczyt

uważano za coś prawie... nieprzyzwoitego. Powoli jednak zdobyliśmy swymi odczytami tę dawną twierdzę ciemnoty. I dziś Krzaki należą do miejscowości, w których każda prelekcja ma zawsze zapewnioną frekwencję. Przy tym dzięki wytrwałej współpracy naszych prelegentów z aktywnym miejscowym, chił pi sami zrozumieli potrzebę założenia spółdzielni. Podobnie było w gminie Wierzychy.

— Czy zawsze jednak dość zrozumieliście się wasze odczyty, czy prelekcje są na odpowiednim poziomie?

— Oczywiście nie doszliśmy jeszcze do doskonałości. Zdarzają się wypadki niadużywania trudnej terminologii naukowej, nie zawsze konsekwentny odczyty dość popularne. I dlatego praca nasza idzie teraz w tym właśnie kierunku, by te usterki usunąć. Poza tym przeprowadzamy stałe szkolenie prelegentów, staramy się pogłębiać ich wiedzę w różnych kierunkach. W celu naukowego podbudowania tematyki rolniczej na swych odczytach, nawiązaliśmy ścisłą współpracę z prof. Mowszowiczem, który prowadzi katedrę systematyki roślin na UL.

— To znaczy, że łódzki świat naukowy włączył się już w ten ważny nurt pracy nad upowszechnieniem wiedzy?

— Tak, musimy powiedzieć, że zarówno Akademia Medyczna jak Politechnika i Uniwersytet bardzo nam pomagają. Gorzej jest z władzami terenowymi i związkami zawodowymi.

— Chyba od strony organizacyjnej otrzymujecie pomoc od narodowych, czy rad zakładowych w fabrykach?

— Niestety, niewielką. Raczej do wyjątków należą tacy przedstawiciele rad narodowych, jak soltys z gromady Srebrna, który walczy o frekwencję, jest w stałym kontakcie z rejonowym kołem prelegentów i stoi na czele aktywnego grona madzkiego. Częściej soltys stoi na stanowisku, że to nie należy do jego obowiązków służbowych. Odtąd też leży sprawa uaktywnienia młodzieży w gronie madzkiej kołach ZMP.

— No, a w samej Łodzi?

— Mamy kłopoty z niektórymi radami zakładowymi, które podchodzą do sprawy zapewnienia frekwencji na odczytach w sposób biurokratyczny, zaniedbując drogę najwłaściwszą, drogę popularyzacji.

— A może nam jeszcze powiecie... — Przestraszam bardzo, ale już musimy jechać na dworzec. Reszty dowiecie się po Zjeździe, dobrze?

Rozmowę przeprowadziła  
B. Drzewińska

W obecnym okresie panują we Włoszech upały, do których jednak ludność jest przyzwyczajona. Również De Gasperi zazwyczaj nieźle znosił skwarne lato włoskie, ale w bieżącym roku nie wytrzymał.

— Uff, duszno — skarżył się premier po wyborach i chcąc się przewietrzyć, wyruszył w podróż do Londynu. Aby wytłumaczyć opinii cel podróży, podano, że De Gasperi udaje się do Oxfordu, gdzie otrzyma tytuł doctor honoris causa.

— Doctor humoris causa — śmieją się Włosi, dla których zbankrutowany premier stał się tematem do tysiąca żartów i dowcipów.

Istotnie w auli uniwersytetu oxfordzkiego odbyła się zapowiedziana komedia, ale „przy sposobności” premier włoski spotkał się z Churchillem. De Gasperi zachowywał się nad wyraz swobodnie i beztrasko, nie kłopotując się absolutnie tym, kogo właściwie reprezentuje i w czym występuje imię niu.

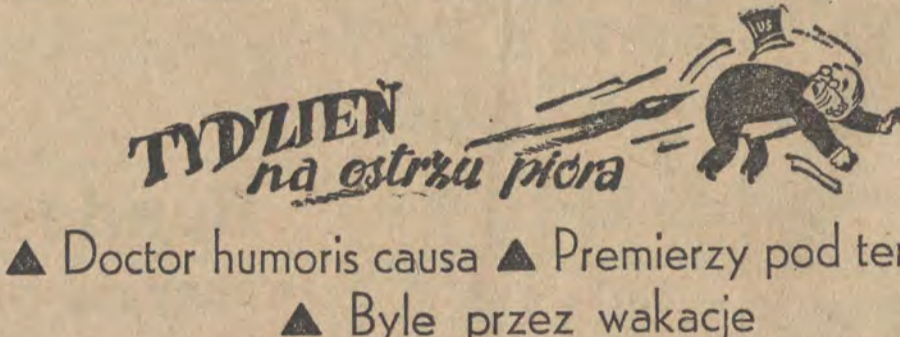
Ze szczupłych informacji prasowych wynika, że przedmiotem rozmów na Downing Street była konferencja trzech na Bermudach, zapowiedziana — jak wiadomo — na 8 lipca. De Gasperi miał uzyskać zapewne nie Churchilla, że „Włosi będą konsultowane we wszystkich ważnych decyzjach”. Premier włoski oświadczył Churchillowi do słownice:

— Zabieram głos nie tylko we własnym imieniu. — Te słowa doprowadziły na później szej konferencji prasowej do małego nieporozumienia, gdyż jeden z dziennikarzy zapytał:

— Czy również w imieniu narodu włoskiego? To byłoby dziwne.

De Gasperi jednak z wytrawnością, tak charakterystyczną dla urodzonego meza stanu pospiesznie rozwiał wątpliwości. Dziennikarze domyślili się, że przemawiał on do Churchilla również w imieniu swego kolegi po fachu — Adenauera, który wysuwa także swoje „widzi mi się” w związku z Bermudami.

Tymczasem w Rzymie rozpoczęła się



▲ Doctor humoris causa ▲ Premierzy pod terrorem  
▲ Byle przez wakacje

pierwsza sesja nowoobranego parlamentu. Dziwna rzecz — premier nie obawiał się, że parlament nie da sobie rady bez niego. Jakież to wiara, jakież to zaufanie ze strony premiera!

— Wolał się nie pokazywać na sesji — powiadają złośliwi. Niczym nie usprawiedliwiona złośliwość. Pan premier jest realistą i to go całkowicie tłumaczy. Wie on, że we Włoszech nie ma już czego szukać. Postanowił więc poszukać w Anglii. Tu znalazł chociaż doctorat honoris causa...

Rzec dzieje się w gabinecie jednego z wysokich urzędników Foreign Office (brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych). Dygnitarz słucha z zadowoleniem raportu o „zwolnieniu” przez Li Syn Mana jeńców, podlegających kontroli neutralnej komisji.

— Bardzo dobrze — mówi, zacierając ręce. — To opóźni, a może nawet w ogóle uniemożliwi zawarcie rozejmu.

— Jak to, panie wiceministrze, sam pan przecież nie raz przeklinał Amerykanów za to, że w swoich posunięciach wcale nie liczą się z nami. Niedawno domagał się pan, żeby Anglia też miała swoich przedstawicieli przy stole obrad w Panmundzonie.

— Hm, owszem, ale wiele wpływowych osobistości, posiadających pakiet akcji przedsiębiorstw zbrojeniowych, żąda kontynuacji działań w Korei. Związki obecnie,

gdy anulujemy nacjonalizację przemysłu stalowego i oddajemy ten przemysł w prywatne ręce.

— Ale panie wiceministrze, cały nasz naród jest niesłychanie oburzony posunięciem Li Syn Mana. Proszę przejrzeć pocztę. Setki depesz i protestów domagają się oświadczenia południowo-koreańskiego prezydenta. Proszę zapoznać się z tymi materiałami, a ja zaczekam na pańskie dalsze dyspozycje.

Sekretarz opuścił gabinet, a po kilku go dniach otrzymał dyspozycje. Rząd JKM postanowił wystosować do Li Syn Mana notę protestacyjną, w której „piętnuje” po sunięcie w sprawie jeńców.

W podobny mniej więcej sposób narodczyli się podobne noty Francji i Australii. Godne współczucia są rządy tych krajów, które mimo największych swych wysiłków, mimo wyraźnych poleceń Waszyngtonu muszą jednak postępować od czasu do czasu tak, by wywołać wrażenie, że liczą się ze swymi obywatelami.

— Naród nas terroryzuje — jęczy w takich chwilach ten i ów z premierów, zmuszony do postępowania tak, jak dyktuje na ród, a nie jak dyktuje sumienie... przepraszam, nie sumienie — Wall Street.

Kryzys rządowy we Francji trwał okragle pięć tygodni. Prezydent Auriol był w najwyższym stopniu zaniepokojony, gdyż wkrótce rozpoczyna się ferie parlamen-

tu i w tym czasie jakiś rząd przeciw musi funkcjonować. Tymczasem wszystkie możliwe kandydatury zostały wyzerpane. Siedmiu „żelaznych”, zapasowych premierów stawało kolejno przed parlamentem i żaden z nich nie zdołał uzyskać inwestytury, czyli upoważnienia do formowania rządu.

Nadszedł najwyższy czas, by ruszyć konceptem. Prezydent stanął całkowicie na wysokości zadania. Rozumował słusznie: tych siedmiu nie przeszło, bo mają zbyt zasarganą opinię. Mój ósmy kandydat musi być człowiekiem mało znanym, dobrze byłoby, gdyby mógł mieć jakieś zasługi z okresu okupacji. Powinien być „niezależny” to zna czy niezależny od nikogo innego poza ty mi, od których ja sam jestem zależny.

Taki kandydat znalazł się. Jest nim Joseph Laniel, który szczęśliwie uzyskał w piątek inwestyturę. Przeciw niemu głosowali komuniści oraz socjaliści. Ci ostatni nie mieli innego wyjścia, zwiąwszy pod uwagę coraz silniejszy nacisk dołów partyjnych, domagających się współpracy z komunistami.

Nawet prawicowa prasa francuska nazywa rząd Laniela wakacyjnym, tzn. wroży mu krótki żywot, który wystarczy jedynie na przetrwanie okresu wakacyjnego.

— Dobrze i to — cieszy się prezydent, któremu nie można zarzucić, że zbyt długo kłopotuje się trwałością rządów.

Laniel oprócz innych zalet ma jeszcze ten ważny plus, że jest jednym z najbogatszych ludzi Francji, jest więc materialnie niezależny. Tacy ludzie nie liczą się z pieniędzmi. Gdy więc deficyt budżetu francuskiego, wynoszący już miliardy franków, będzie nadal rósł, Laniel zachowa zimną krew.

A zimna krew — to jedna z największych cnót prawdziwego meza stanu.

Quesz

Masówki w łódzkich fabrykach

# Rozbicie prowokacji berlińskiej

— to jeszcze jeden sukces obozu pokoju  
Załogi łódzkich fabryk wyrażają  
swoją przyjaźń i pełne poparcie  
dla niemieckiej klasy robotniczej

**N**A licznych zebraniach protestacyjnych łódzka klasa robotnicza z oburzeniem potępiła berlińską prowokację reakcyjnej klikki podległej wojennych, która stara się stopniowo pokójowe wysiłki narodów i nie dopuścić do odprężenia między narodowego.

Na wieść o zwołaniu zebrania, w związku z berlińską prowokacją najmitów faszystowskich, ponad dwa tysiące robotników przodujących za kładow im. Marchlewskiego zebrało się w wielkiej świetlicy. W skupieniu i z głęboką uwagą wysłuchali referatu o sytuacji w NRD, wygłoszonego przez ob. Miłosiłowskiego.

— Ta prowokacja — stwierdził m. in. mówca — to nie tylko próba dywersji w Niemieckiej Republice Demokratycznej, to także prowokacja przeciwko nam, przeciwko granicy na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowi. Podżegacz wojenni wykorzystują wszystkie faszystowskie niedobitki, zbrodnia rzy i prowokatorów, kupują ich za dolary, by przeszkodzić w odprężeniu sytuacji międzynarodowej.

W rezolucji uchwalonej przez zebranych czytamy m. in.:

„W ostatnim okresie, w wyniku pokojowej polityki Związku Radzieckiego nastąpiło znaczne odprężenie na arenie międzynarodowej. Obóz agresji wojennej, przestraszony rosnącym ruchem obrońców pokoju, próbował wzniecić nowe zarzewie pożogi wojennej, inspirując rozruchy w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zebrani w dniu 27 czerwca 1953 r. robotnicy i robotnice Zakładów

Przemysłu Bawelnianego im. J. Marchlewskiego wyrażają jak najostrejszy protest przeciwko wszelkim próbom wywołania trzeciej wojny, przeciwko tym, którzy dążą do nowych zgłiszcz i rutin, którzy pragną nowych nieszczęść ludzkich, aby się na nich jeszcze bardziej bogacie.

Przesyłamy bratniej Niemieckiej Republice Demokratycznej, jej bohaterskiej klasie robotniczej nasze serdeczne wyrazy solidarności w ich walce o słuszną sprawę.

Załoga zakładów im. Marchlewskiego postanowiła również wysłać list do robotników Zagłębia w Zwickau zapewniając ich o przyjaźni i sojuszu polskich i niemieckich robotników w walce ze wspólnym wrogiem.

**R**ÓWNIIE ostro potępił wykonawców i inspiratorów berlińskiej prowokacji, robotnicy zakładów im. Dzierżyńskiego. W liście wyslanym do robotników kombinatu „Bohle” w NRD załoga Dzierżyńskiego stwierdza:

„Stanowczo potępiamy prowokację faszystowską zorganizowaną przez faszystowsko-rewizjonistyczną klikę Adenauera na rozkaz amerykańskich imperialistów.

Witamy z gorącym uczuciem rażąco rozbicie tej prowokacji przez klasę robotniczą NRD. My, robotnicy, zdajemy sobie dokładnie sprawę, że kłeska tej prowokacji, to równocześnie kłeska śmiertelnych wrogów naszej ukochanej Polski Ludowej, nawołujących do odwetu i szczujących przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie.

Pozdrawiamy niemieckich robotników, którzy opanowali sytuację i solidaryzujemy się z walką wszystkich sił postępowych NRD, w całym Niemieczech, o zjednoczenie narodu niemieckiego, o demokratyczne, pokojowe Niemcy, o przyjaźń i pokój między narodami.

Na tę prowokację wrogów pokoju, my, robotnicy, jeszcze ściślej ze spolimy się wokół PZPR, wierni zasadzie proletariackiego międzynarodowemu, pod hasłami Frontu Narodowego, wzmocnimy czujność rewolucyjną wobec wrogów i zdradców narodu.”

Dziesiątki listów podobnej treści wysłanych w dniu wczorajszym załogi łódzkich fabryk do robotników niemieckich. Niemal we wszystkich łódzkich zakładach pracy odbyły się w sobotę podobne wiecje i zebrania, na których klasa robotnicza wyraziła swój ostry protest przeciwko prowokacjom pacholków amerykańskiego imperializmu. (1)

# Pięć lat temu powstał zespół baletowy przy ZPB im. Harnama

**S**wietlica łódzkich Zakładów Przemysłu Bawelnianego im. Harnama zawsze żyje pełnym życiem świątecznym. Zawdzięcza to przede wszystkim energii swej kierowniczkii, Marii Nowickiej-Szkudłarskiej. Istnieje tu i zespół teatru kukielkowego, i zespół dramatyczny, i chór, i liczne kółka samokształceniowe i... zespół tańeczny, który należy do rzędu najlepszych w Polsce.

Przed laty zespół stanowił część składową zespołu świetlicowego. Gdy wystawiano na scenie inscenizację powieści Gorkiego „Matka”, opracowano wstałą tańca „Taniec w karczynie”. Był to start zespołu baletowego, który od razu zwrócił na siebie powszechną uwagę.

— Obecnie — opowiada nam asystentka baletmistrzyni Jadwigi Hryniewickiej, Danuta Nawrocka, wychowanka ze społu — mamy za sobą szereg występów za granicą. Tańczyliśmy w Czechosłowacji, trzykrotnie odwiedziliśmy Niemiecką Republikę Demokratyczną, byliśmy w Austrii. Mamy na naszym koncie w ciągu pięcioletniego okresu istnienia ponad tysiąc występów w kraju. Tańczyliśmy na setkach akademii, obchodów, wyjazdach na wieś...

— A film?  
— Ano właśnie film. Pierwszy film o naszym zespole, to już stare dzieło. To niema wąskośnówka nakręcona przez członków robotniczego klubu filmowego włókniarzy. Mówiąc szczerze nie była ona udana. Filmowano nas na występach w wielkiej łódzkiej hali sportowej „Wi-ma”.

Ale już następny film udał się bardzo dobrze! Był to „Oberek” nakręcony przez młodzież z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej.

— A ostatnio?  
— Ostatnio zwróciła na nas uwagę wytwórnia filmów fabularnych. Tańczymy w dwóch nowych filmach, które ukazują się obecnie na ekranie. W „Zolnierzu Zwycięstwa” i w „Przygodzie na Mariensztacie”.

Do świetlicy „harnamowców” przychozą też odwiedzający z wielu krajów: piąs Czechosłowacji, Austriacy i Niemiec cy przyjaciele, z którymi członkowie ze społu poznali się za granicą. Piszą do „swoich” byli członkowie zespołu, przebywający obecnie poza Łodzią albo pracujący w innych zespołach. Oto przyszedł list od byłych harnamowców z Da leka. Chin. Występują tam obecnie w składzie „Mazowsza”. Są to były przadki Maria Barnik, siostry Rach, Bernard Gbryl, Jan Grabkowski i inni.

Nie brak „harnamowców” i gdzie indziej. Łódzka Kowalska pracuje w Ope-rze Śląskiej, Tworusi, Zylak i inni — po wołaniu do wojska — zasiliłi wrocławski wojskowy zespół pieśni i tańca.

W poniedziałek, 29 czerwca, o godzinie 18, z okazji piątej rocznicy powstania tego zespołu odbędzie się uroczysty koncert jubileuszowy w sali teatru im. Stefana Jaracza.

Impreza ta zgrupowała całą kulturalną i robotniczą Łódź, która ma dużo sympatii dla naszych dzielnych harnamowców.

P. JURJEW

# Radzie zakładowej i kierownictwu ZPB im. Waltera ku uwadze

# Czas wyciągnąć wnioski!



Jak kraj długi i szeroki — wszędzie znane są już dziś dobre wyniki produkcyjne, osiągnięte dzięki szkoleniu radziecką metodą inż. Kowalowa. Tkacze przadki, po przeszkoleniu tą metodą stale podnoszą swą wydajność, poprawiają jakość.

Są jednak zakłady w których kierownictwo niezbyt jeszcze dostatecznie troszczy się o poziom i tempo szkolenia, że wspomnimy choćby ZPB im. Waltera...

**W** grudniu nastąpiła zmiana asortymentu. W związku z tym trzeba było przerobić krosna — w rezultacie tkacze mieli poważne trudności z wykonaniem zadań planu, bo przeróbka nie była jak najlepsza. Okres trudności trwał aż do marca br., kiedy to po raz pierwszy załoga tkalni mogła z radością spojrzeć na tablicę, wykazującą wykonanie planu.

Ale od kwietnia znow zaczęła się niedobra passa. Aby uruchomić trzecią zmianę należało „wygospodarać” ludzi. Zwrócona uwagę na wielowarstwotowość, niestety jednak, po przejściu na „czwórki” spadła wydajność.

**G**dy o tym rozmawialiśmy wczoraj w sekretariacie organizacji partyjnej ZPB im. Waltera doszliśmy do wniosku, że uczyniono tu w owym okresie wiele, by wykorzystać wszystkie rezerwy — i ze strony kierownictwa partyjnego i ze strony samej załogi, w pełni przekonanej o słuszności zwiększenia obsługi. To zaś, że tkacze zaczęli wykazywać na czterech krosnach mniejszą wydajność, zaprzeczając w ten sposób samym założeniom wielu warsztatowości, to — trzeba przyznać — jest wynikiem słabej opieki ze strony kierownictwa ogólnego, dyrekcji.

Dyrekcja nie stworzyła dostatecznych warunków, by załoga mogła odnieść zwycięstwo, nie zatroszczyła się o to, by poprawić jakość przędzy przychodzącej z przędzalni, by korzystnie zmienić jakość krochmalenia osnów.

W sprawę wdał się wtedy Centralny Zarząd.

Przyszedł do nas inż. Wójtkowski — opowiada nam sekretarz organizacji partyjnej, Mikuza — rozejrzał się w sytuacji i — znalazł wyjście. — Właściwie ustawić krosna! — brzmiała decyzja.

**I** istotnie — bezpośrednio po wprowadzeniu jej w życie zmieniło się na lepsze. Tkacze, którzy przeszli na większą obsługę krosien, poczęli powoli, ale systematycznie wyrabiać plan, dobre ustawienie maszyn na sali i interwencja na przędzalni w sprawie osnów dała rezultaty. To był koniec maja i początek czerwca.

Co prawda, skutki reorganizacji nie były jeszcze takie, by pomóc w wykonaniu planu w maju, także i początek czerwca br. był jeszcze okresem trudnym, a plany dzienne wykonywano w 70-80 proc., dziś już jednak — na finiszu czerwca plany dzienne tkalnica wykonywało po 105 proc. i niedaleka jest perspektywa stałego wykonywania planu.

**B**yłoby wszystko dobrze — gdy tak słuchać tego, co mówią ludzie w fabryce — ale przecież trudności z załamywaniem się planu na tkalni wskazują i na inne jeszcze przyczyny. Choćby praca rady zakładowej i kierownictwa. Jak wynika z danych organizacji partyjnej — około 80 proc. tkaczy nie wykonuje planów dziennych, blisko połowa z nich — na skutek braku kwalifikacji, a metodą Kowalowa,

**Tak jest!** Ideologiczne i społeczne momenty sztuki, wyreżyserowanej przez Halinę Gałl, zostały doskonale wypunktowane, przy czym nie zatracono nic z lekkości samej sztuki, młodzi zaś adepci po dokładnej analizie swoich ról stworzyli galerię żywych, charakterystycznych postaci.

Na pierwsze miejsce wybili się tutaj dzięki wielkiej szczerości i bezpośredniości gry Jerzy Antczak jako Pustak,

śluga Arysta, dalej rozporządzający doskonałym materiałem głosowym Sławomir Matczak (Aryst, mąż Klarusy), Zbigniew Wójcik, (Fircyk) i Jerzy Kaczmarek (Swistak).

Na wysokim poziomie stało również wykonanie „Mieszczan” Gorkiego w reżyserii Adama Daniewicza i „Jak hartowała się stal” w inscenizacji i reżyserii rektora Hanny Małkowskiej.

Młodzi adepci zdali swój egzamin. Obecnie zostaną oni zaangażowani do poszczególnych teatrów, gdzie grając dla szerokiego ogółu, będą mogli — jak pisał Sł. Matczak: „...spłacić dług zaciągnięty u klasy robotniczej, u państwa ludowego. Dzięki naszemu rządowi przez cały okres studiów mieliśmy bezpłatną naukę, stypendia, burse, wszechstronne udogodnienia.”

Wrażenia, jakie wynieśliśmy z pokazów trzech prac dyplomowych słuchaczy IV roku PWSA w Łodzi, każą nam wierzyć, że młodzi artyści rzetelnie spłacą ten dług zaciągnięty wobec społeczeństwa.

**T**EATR Polski Ludowej, jako ważny ośrodek kulturalny i polityczno-propagandowy, wywiązuje się coraz lepiej ze swoich zadań. Pod troskliwą opieką rządu i partii powiększa się też ilość teatrów i zespołów artystycznych. A w związku z tym bardzo zasadnicza staje się sprawa kadr — sprawa szkolenia nowego narybku aktorskiego.

Istnieje w Łodzi Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska. Uczniowie tej szkoły opracowali w ciągu roku trzy prace warsztatowe, które wprowadzone do programu po to, ażeby młodzi adepci mieli możliwość praktycznego pogłębienia swojej wiedzy i umiejętności. Obecnie pokaz owych prac jest niejako egzaminem dla absolwentów kończących szkołę.

Tytuły trzech sztuk, które widziliśmy, wybrane zostały bardzo słusznie i celowo.

Pierwsza z nich, świetna satyra antyfeudalna „Fircyk w zalotach” Franciszka Zabłockiego, wprowadza nas w epokę Oświecenia, druga, „Jak hartowała się stal” M. Ostrowskiego pokazuje, jak w ustroju socjalistycznym wyrasta nowy człowiek, jak hartuje się jego charakter i pogłębia jego świadomość, trzecia wreszcie, „Mieszczanie” Maksyma Gorkiego, jest arcydziełem z doby realizmu krytycznego.

Jak widzimy, charakter i rodzaj wszystkich tych trzech sztuk warsztatowych są zupełnie odmienne.

**M**łodzi artyści mogli na nich przeobrazić różny styl gry, uczyć się sztuki odtwarzania najrozmaitszych typów i charakterów, odszyfrować ideologiczne założenia utworów różnych epok.

Na ten ostatni moment położono też — i słusznie — mocny nacisk. Oto co na przykład jeden z absolwentów Sławomir Matczak pisze w

## Pokaz prac dyplomowych absolwentów PWSA Pierwszy krok na scenie

swoich „Uwagach o pracy nad realizacją „Fircyka w zalotach”:

„Zadaniem naszym, artystów doby realizmu socjalistycznego, było: z pełną świadomością podkreślić i jako najwyraźniej istniejące w utworze wartości ideologiczne. Na społeczeństwo polskie wieku Oświecenia staliśmy się spojrzeć jak najbardziej krytycznie, odcenić pasję polityczną autora i wychodząc z ideologii marksistowskiej pójść dalej niż mógł to uczynić Zabłocki. Dlatego z całą wyrazistością podkreśliłyśmy takie punkty sprzeczności klasowych wśród osób komedii jak: moment po liczka, który Aryst wymierza Pustakowi, pogardliwe stosunkowanie się Podstoliny, brutalne gesty Fircyka wobec Swistaka itp.”

Czy słuszne te założenia udało się zrealizować młodemu artyście?

dobłą metodą podnoszenia wyników produkcyjnych szkolił się ot tak, aby zbyc — po kilku tkaczy miesięcznie.

W ZPB im. Waltera inż. Kowalowa i jego wspaniała metoda stanowczo nie jest doceniana! Tempo szkolenia tkaczy tą metodą należałoby wzmoc jak najszybciej, tworząc w ten sposób wielką rezerwę wydajności dla tkalni.

Albo sprawa łączności z ludźmi na oddziałach. Przecież, gdy się zastanowić nad tym, dlaczego ani przędzalnia, ani tkalnica nie wykonała zobowiązań podjętych w marcu i w kwietniu, łatwo dojść do wniosku, że to wynika braku powiązania kierownictwa i rady zakładowej z załogą, braku kontroli i pomocy dla ludzi wykonujących swe zobowiązania. Bo zobowiązania były realne.

Zaniedbano również w ZPB im. Waltera pracę mężów zaufania. Mówiono nam o dobrym przykładzie — mąż zaufania Stanisław Sauter. Interesuje się produkcją, tym, co się dzieje w grupie związkowej, interweniuje, gdy trzeba w kierownictwie i dlatego tkaczom łatwiej wykonywać zadania. Gdy pytaliśmy o drugi przykład — powstało male z kłopotaniem, bo okazało się, że na 17 grup związkowych na tkalni dobry przykład pracy męża zaufania jest właściwie tylko... jeden. Czy z tego faktu nie powinna wyciągnąć wniosków rada zakładowa?

**P**roces krochmalenia na oddziale przygotowawczym poprawił się ostatnio wyraźnie, wzrosła jakość osnów, powoli też, ale zdecydowanie zarysowuje się już wyraźny przełom na tkalni. W utrwaleniu widocznych objawów zmiany na lepsze pomoże entuzjizm młodzieży, który oddziałuje na wszystkich.

To właśnie młode tkaczki — ZMP-ówki — Siara i Golc rzuciły 5 bm. hasło tworzenia brygad na tkalni, inicjując jednocześnie współzawodnictwo o ilość i jakość.

Od tego dnia powstało 6 brygad, które nie wykonują planu niżej niż w 105 proc. Inicjatywa młodzieży ZMP-owskiej zdająca sobie sprawę z walki wszystkich tkaczy z trudnościami stała się już tu ogniskiem promieniującym nowym zapalem i nową siłą.

F. B.

# Złom dla hut



Zapewnienie pełnego zaopatrzenia przemysłu wymaga coraz wszechstronniejszego wykorzystania wszelkiego rodzaju odpadków użytkowych.

Odpowiednio zebrane i przygotowane do produkcji surowce wtórne ułatwiają zaopatrzenie hut i fabryk, zwiększają asortyment produkowanych wyrobów oraz umożliwiają obniżenie kosztów produkcji.

Rejonowa zbiornica złomu w Warszawie przy ul. Kolejowej nr 71 już w dniu 10 czerwca wykonała półroczny plan zakupu, przerobu i zbytu we wszystkich asortymentach złomu stalowego, żelaznego i metali nieżelaznych. Zbiornica wysłała złom do huty im. Bolesława Bieruta.

Na zdjęciu: ładowanie złomu na wagony.

CAF — fot. Miedzi

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23 CZERWCA
14.10 Dla dzieci młodszych — opowiadanie „Sabo i Puk”...
14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.20 Program lokalny...
21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wzmacniacz Radiowa — kurs II...
23.20 Muzyka rozrywkowa.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach” — 19, pon.
„Henryk VI na łowach” — 19
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 19, ostatni raz, pon. nieczynny
Powszechny — „Intryga i miłość” — 14.30 i 19
Mai — nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15, pon. nieczynny
Pinoklo — „Jedzie pociąg z węglem” — 17, pon. nieczynny
Arlekin — nieczynny

KINA

BALTYK — Sądko — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11, pon. 15.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 17, 18, 19, 20, pon. 17, 18, 19. Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16, pon. 15
MAJA — Potopieńcy — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
MŁODA GWARDIA — Ostatni rejs — 14, 16, 18, 20, por. 12, pon. Trzy opowiesci — 15, 18, 20
MUZA — Żołnierze zwycięstwa I ser. — 15, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
PIONIER — Skandal w Clochemerle — 15, 17, 19, por. 11, pon. 17, 19
POLONIA — My urwisy — 16, 18, 20, por. 12
PRZEDWIOSNIE — Ditta — 15.30, 18, 20, por. 11, pon. nieczynne z powodu remontu
REKORD — Tragyczny pościg — 15, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
ROMA — Grzesznicy bez winy — 15, 18, 20, pon. 18, 20
SŁOJUSZ — Zwycięski powrót — 15, 17, 19, pon. Było to w maju — 18.30
SWIT — Gdzieś w Europie — 16, 18, 20, por. 11, pon. Czarodziej Głaska — 18, 20
SIVLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Poszukiwacze złota — 15, 18, 20, por. 11.30
WISLA — Sądko — 16, 18, 20, por. 12
WŁOKNIARZ — Słub z przeszkodami — 16, 18, 20, por. 10, 12
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Dom na pustkowiu — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
DWORKOWE — Świat młodych, 7-32
Swistaki, Pieśń prelii, PKF 24-53 — 15, 17, 19, 20, 21, 22
Uwaga! Przedprzedaż biletów normalnych do kin: „Baltyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włokniarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbita”, ul. Piotrkowska 55, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 z wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgłerska 145, Nowotki 12, Wojska Polskiego 55, Dąbrowskiego 84b i Al. Kościuszki 48.
Dzyszyr położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.
Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.
Dzyszyr położniczo-ginekologiczny: jutro przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Red. Naczelny: E. Kronlewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 123-13, 137-47, 103-04.
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Zwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-28192

Pierwsze zgłoszenia kolarzy zrzeszonych do wyścigu „Dziennika” i „Expressu”
Preczyński (Spójnia) otrzymał nr 1

Lista zgłoszeń do wyścigu kolarskiego o puchar „Expressu” i „Dziennika” wypełnia się powoli nazwiskami zawodników. Wpłynęło ostatnio zgłoszenie 18 kolarzy ZS Spójnia, z których dwóch weźmie udział w wyścigu głównym na dystansie 185 km. Są nimi Witold Preczyński, który był reweracją mistrzostw szosowych Polski oraz Czesław Kosterski.

Do wyścigu na 100 km dla zawodników II klasy Spójnia zgłosiła 6 kolarzy. Są nimi: Owczarek, Samczyński, Kulesza, Lewkowicz, Kasprzak i Gajda. Sześciu kolarzy Spójni startować będzie również w wyścigu na 50 km, a czterech w grupie „turystów” zrzeszonych.

Wszyscy zawodnicy Spójni otrzymają pierwsze numery startowe. Numer 1 będzie miał Preczyński, a nr 2 — Kosterski.

Jeśli chodzi o „turystów” niezrzeszonych, to w dalszym ciągu napływają zgłoszenia. Między nimi zgłosił się brat zesłanego zwycięzcy, Ryszard Myszkowski.

Sześć biegów wygrało Ogniwo wygrywając mecz 30:24

Towarzyskie zawody żużlowców Ogniwa z częstochowskim Włokniarzem odbywały w szeregu ciekawych biegów. Wygrało Ogniwo w stosunku 30 do 24 punktów, do czego przyczynił się w pierwszym rzędzie Szwendrowski. Startując w trzech wyścigach Szwendrowski odniósł trzy zwycięstwa i uzyskał najlepszy czas dnia 1,24,8. Wróżynski miał mniejsze szczęście, gdyż wygrał tylko jeden bieg, a w pozostałych dwóch znalazł się na drugim miejscu.

Najlepszym żużlowcem drużyny częstochowskiej okazał się Michowski. Pokonał on Próżniaka, był też pierwszym w wyścigu z Wróżynskim, toteż z zainteresowaniem oczekiwano na rezultat ostatniego wyścigu, w którym miał się zmierzyć ze Szwendrowskim. Ale do tego pojedynku nie doszło, gdyż Michowskiemu nie dopisała maszyna i tuż po starcie zjechał z toru.

Dobrym taktikiem w drużynie Włokniarza okazał się rutynowany Brender, który imponował spokojną i pewną jazdą. Na specjalną uwagę zasługuje jego zwycięstwo w 6 biegu, w którym na ostatnim wirażu w pięknym stylu minął Wróżynskiego. Najlepszy czas z żużlowców Włokniarza miał Michowski 1,27. Zawodnicy Ogniwa wygrali 6 biegów, po zostawiając Włokniarzowi tylko trzy zwycięstwa.

„Jedenastka” Pabianic pokonała Włokniarza 4:1

W Pabianicach odbyło się spotkanie piłkarskie między reprezentacją Pabianic i miejscowym Włokniarzem. Zwyciężyły Pabianice 4:1 (2:0). Do przerwy Pabianice zdobyły dwie bramki przez Listwonia i Rządzińskiego. Po przerwie dalsze dwie bramki dla Pabianic strzelił Listwonia. Jedyńa bramkę dla Włokniarza uzyskał Wagner z rzutu karnego. Włokniarz grał w osłabionym składzie.

W zawodach tenisa stołowego organizowanych z okazji Dni Morza, reprezentacja żeńska Łodzi grała z zespołem męskim Start 12, przegrywając 2:8. Punkty dla reprezentacji kobiecej zdobyły Heinrichówna i Guzikówna.

Pracownicy poszukiwani

Majstra odlewnika od zaraz zatrudnia Sławieński Zakłady Przemysłu Termicznego w Darliwie. Mieszkanie zapewnione, wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. 1729-K

Zdnowo zatrudni natychmiast Sp-nia Pracy „Kominlarz”. Warunki bardzo dobre. Oferty kierować pod adresem: Sp-nia Pracy „Kominlarz”, Łódź, Piotrkowska 50, tel. 232-64. 1733-K

Dla uczczenia IX rocznicy PKWN II masowy raid kolarski PTTK na historycznej trasie walk wyzwoleniczych

W dniach 18—22 lipca br. PTTK organizuje II turystyczny raid kolarski dla uczczenia IX rocznicy PKWN i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Ta piękna, masowa impreza ma na celu zapoznanie uczestników raidu z pięknem i wspaniałym rozwojem Polski Ludowej, z historią walk wyzwoleniczych Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, z historią walk narodu polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe na terenach, przez które prowadzi trasa raidu.

Uczestnicy raidu pojedą przez okolice związane z okresem Odrodzenia polskiego i jego najwybitniejszymi przedstawicielami, jak: Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Biernat z Lublina. Kolarze będą mieli okazję zwiedzić wiele historycznych miejsc, poznać piękne zabytki budownictwa renesansowego w Lublinie i Kazimierzu.

Raid będzie również wielką manifestacją fizycznej młodzieży i propagandą turystyki kolarskiej, jednej z najlepszych form wypoczynku dla ludzi pracy miast i wsi.

W rajdzie na trasie CHELM — LUBLIN — KAZIMIERZ — KOZIENICE — WILANÓW — WARSZAWA (razem 280 km) weźmie udział ok. 800 kolarzy. Trasa raidu podzielona będzie na 5 etapów.

Udział 5-osobowych drużyn będzie punktowany według specjalnego regulaminu, a wyróżniające się zespoły otrzymają cenne nagrody. W imprezie tej mogą wziąć udział mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli 16 lat.

Udziałowe jest badanie lekarskie i posiadanie pełnego ekwipunku turystycznego.

Organizatorzy zapewniają uczestnikom raidu bezpłatne noclegi w warunkach polowych oraz wyżywienie za opłatą ok. 100 zł.

List do redakcji

Sportowcy LZS Powczna proszą o pomoc

We wsi Powczna, pow. Kozienice, woj. kieleckiego istnieje od roku 1950 Ludowy Zespół Sportowy. Zespół ten od początku odczuwa brak sprzętu sportowego i boiska do piłki nożnej. Wniosek o budowę boiska był przesyłany od chwili założenia LZS do Zrzeszenia LZS i chociaż ten ten na boisko jest, lecz nie ma funduszy na budowę. Trzeci rok wyচ্ছে kiwania, aby sprawą tą zajęła się Rada Zrzeszenia LZS w Kielcach oraz zespół PGR Powczna — nie dał żadnych wyników.

W związku z tym otrzymaliśmy list, w którym sportowcy LZS Powczna zwracają się do naszej redakcji o pomoc.

— Kochany „Expressie” — czytamy w tym liście — prosimy Cię bardzo, obudź ospałą Woj. Radę Zrzeszenia LZS w Kielcach oraz zespół PGR w Powcznie, które nie śpieszą z pomocą. Prosimy Cię bardzo o zajęcie się także świetlicą w PGR Powczna, w której jest pełno brudu i smrodu, a myszy czyają tam książki. Młodzież czeka, by świetliczka choć raz w tygodniu otworzyła świetlice, aby móc tam spędzać wolne chwile od pracy.

Bardzo Cię prosimy, kochany „Expressie”, żebyś był tak uprzejmy i zajął się tą sprawą, a przede wszystkim, żebyś świetlicę była otwarta, żebyśmy mogli szerzyć oświatę, czytać jak najwięcej, uprawiać sport i stać się przodującym LZS w woj. kieleckim.

Sądzimy, że opublikowany apel sportowców LZS Powczna odniesie pożądaną skutec: milczący dotąd — odpowiedzą.

Po pół roku dyskwalifikacji dla Polaka i Kubocza

Sprawę przykrego incydentu w meczu Łódź—Warszawa załatwiono w rekordowo szybkim tempie — Polak i Kubocz zostali ukarani dyskwalifikacją na okres 6-miesięczny.

Gdyby wszystkim innym podobnym wykroczeniom na boisku nadawano takie samo tempo w ich załatwieniu, na pewno wzmogłaby się dyscyplina sportowa piłkarzy.

Mistrzowie Polski na starcie

Ślizgowce zawarczą na jeziorze w Rudzie Pabianickiej

Dla miłośników sportu wodnego deszcz nie jest przeszkodą, za to dla publiczności...

Ala barometr poszedł w górę i wskazuje na pogodę. Na pogodę czekał wszyscy turyści i sportowcy, którzy układali plany na dzień dzisiejszy.

Jeśli barometr nie spta figla, to wszyscy spotkamy się dzisiaj w Ośrodku Sportów Wodnych w Rudzie Pabianickiej, gdzie odbędą się dawno zapowiadane regaty ślizgów motorowych o puchar „Expressu” i „Dziennika”. Rozpoczną się one o godz. 17,30 z udziałem zawodników Warszawy. Na starcie ujrzymy popularnych „wodniaków” z mistrzami Polski na czole.

Regaty zapowiadają się interesujące. Łodzianie pierwszy raz będą mieli okazję poznać tę gałąź sportu. Dojazd do Rudy Pabianickiej tramwajami w kierunku Tuszyzna do przystanku Tuszyń — Zegar.

73:50 ZSRR-Belgia w koszykówce

Przebywająca w Belgii drużyna koszykarzy radzieckich, mistrz Europy 1953 roku, rozegrała w Brukseli pierwszy mecz z reprezentacją Belgii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny ZSRR 73:50.



doskonałą grę drużyny radzieckiej, która przez cały czas spotkania miała zdecydowaną przewagę. Zespół ZSRR rozegra 28 bm. drugi mecz w Antwerpii.

Mecz kolarski Polska-CSR w poniedziałek

Międzynarodowe zawody torowe kolarzy Polska — Czechosłowacja, które wyznaczono na dzień dzisiejszy, przesunięto na poniedziałek, 29 bm.

Mecz odbędzie się na torze w Helenowie. Początek zawodów o godz. 17,30. Obie drużyny przyjeżdżają do Łodzi dzisiaj i zamieszkają w Grand-Hotelu. Nie jest wykluczone, że w poniedziałkowym meczu weźmie udział Bek.



— Nie grasz, nie pijesz, a co robisz? — spytał drwiąco Rudy. Chciał się lekko na nogach.
Warkusz wstał z pryczy.
— Chodź. Pokażę ci — rzekł.
Pociągnął go na dwór. Było zupełnie ciemno, deszcz przestał padać. Dryblas stał niepewnie. Warkusz rozejrzył się szybko, trzasnął go w pysk, poprawił z drugiej strony i potężnym kopniakiem rzucił w kałużę. Nagie plecy, błyszczące od wody, migotały w kręgu samotnej lampy nad wejściem do baru. Warkusz wrócił na prycze. Rudy nie zjawił się przez dłuższą chwilę. Kiedy przyszedł, bez śladów błota, był już zupełnie trzeźwy.
Ranek wstał szary i światło z trudem przez dziurę się przez małe szybki okien. Jeszcze ciemniej było wewnątrz, gdzie ciasne szeregi przycy blokowały okna. Zapijaczeni ludzie z trudem budzili się z twardego snu. Wielu z nich nie wytrzeźwiało jeszcze. W powietrzu gęsniał zaduch tytoniowy i zasta-

109) — No, to pamiętaj! Albo, albo! Tego dnia Sądecki nie przyszedł znowu do pracy.

V
Dwóch mężczyzn na przedzie wozu rozmawiało półgłosem po francusku.

— Nasz naród ma stare tradycje niepodległościowe, nasi robotnicy — głęboko wpojony patriotyzm. Można mieć pełne zaufanie do umiłowania ojczyzny i wolności przez Polaków. Pewna część uległa deprawacji, to prawda. Ustrój komunistyczny wywołił w nich najniższe instynkty, przede wszystkim instynkt grabieżczy. Dlatego w pierwszym okresie największe szumowiny rzuciły się grabić majątki ziemskie i fabryki. Ale tych nie można utożsamiać ze zdrowym pniem narodu. Jego dusza pozostała wierna najszczytniejszym ideałom wolności, tak wier-na, jak tylko Polak wiernym być potrafi. Mielicieście w historii przykłady naszego honoru. Naród cierpi, buntuje się, konspirować, nie mogąc znieść komunistycznego ucisku — mówca zrobił efektowną pauzę i dodał: — Dlatego właśnie na każdym kroku znajdujemy poparcie wśród patriotów i to zarówno wśród sfery robotniczej, jak wśród inteligencji.

— Musi pan zachować wielką ostrożność, panie inżynierze — rzucił człowiek, siedzący za kierownicą.

— Niech pan będzie spokojny, panie ministrze. Nie jestem na obcym terenie, tylko na swoim.

— Jakimi ludźmi pan się posługuje? Czy wszyscy są pewni? — pytał człowiek tytułowany ministrem.

— Ludzie są różni i do różnych zadań ich używamy. Od prawdziwych patriotów — do osobników nieokreślonego pochodzenia, często bezideowych, którzy jednak ze względu na swą sytuację życiową mogą nam być pomocni. Przy tym interesuję się zarówno „górną”, jak i „terenową”. Dzięki głębokiej konspiracji potrafili przemiknąć nawet do kierowniczych organów, do partii, a więc do sztabu wroga. Do tego odcinka pracy przywiązuję szczególną wagę. Ta działalność pro-wadzona jest delikatnie, ale trudno nawet w przybliżeniu określić, jak ważkie owoce wy-dać może. Zresztą ten rodzaj działalności jest nie do zdemaskowania.

— A jednak popełnia pan niewybaczalne błędy, inżynierze — powiedział z niechęcią mężczyzna przy kierownicy. — Ten człowiek, którym posłużył się pan w kontakcie z nami, może wyrządzić niepowetowaną szkodę. To są niedopuszczalne rzeczy. I to na samym początku.

— Sprawa nie wygląda chyba tak groźnie. Ten człowiek jest już skompromitowany.

— To komunista.
— Ale ma złą opinię w partii.
— Tym bardziej może się chcieć oczyścić. Ręka w reniferowej rękawicze poszukiwała czegoś w ciemnościach. Zatrzeszczało, rozległy się świsty, zabrzmiała strzeg jaszowej muzyki.
— Hier Norddeutsche Rundfunk!... — Za chwilę miękki, kobiecy alt zachłysnął się piosenką w takt akordeonu.

**Życzymy im wszyscy jak najmilszych chwil...**

Przez megafony rozlega się zapowiedź:

— Pociąg do Kolonny odjedzie za chwilę. Proszę wsiadać, drzwi za mykać!

Dzieci czekały na ten moment z utęsknieniem, toteż cisną się do okien, by pożegnać rodzinne miasto. Ich śpiew tłumi stukot kół oddalającego się pociągu. Niezadługo będą już na miejscu, gdzie na odpoczynku i zabawach spędzą przepiękny miesiąc. Życzymy im wszyscy jak najradośniejszych chwil!

W sobotę rano wyjechały na kolonie do różnych miejscowości pierwsze grupy dzieci.

Bardzo słusznym okazało się zarządzenie, by rodzice nie odprowadzali dzieci na dworzec. Pozwoliło to uniknąć tłoku i zamieszania na peronach.

Dzisiaj i w ciągu następnych dni wyjeżdżają dalsze grupy dzieci. Wyjazdy na pierwszy turnus kolonii trwać będą do 3 lipca. (u)

**Dzisiaj trzy festyny**  
Na każdym z nich przyjemnie spędzicie czas

W niedzielę, 28 bm., odbędą się w Łodzi aż trzy festyny. Pierwszy z okazji zakończenia Dni Morza organizuje LPZ w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. Na program złożą się tam występy artystów i ze spółów świetlicowych, spotkanie z przedstawicielami Marynarki Wojennej i przodującymi rybakami, reaty ślizgowców oraz na zakończenie — zabawa. Festyn trwać będzie od godz. 16 do 22.

Również na Dni Morza odbędą się festyny w Parku Ludowym na Zdrowiu. Przewidziano tam nie mniej atrakcyjny program oraz za bawę.

Festyn trzech w Łasku Szkolnym na Zabięciu organizuje Komitet Frontu Narodowego dzielnicy Baftoty. Początek tego festynu wyznaczono na godz. 14. (z)

NIBY nic nadzwyczajnego, a jednak jak wiele to znaczy. Postuchajcie:

Udając się do pracy w dniu 25 bm. wsiałem do tramwaju nr 21-3. I od razu zauważyłem, że w wagonie panuje jakiś inny niż zwykle nastrój. Sprawca zaś tego nastrój był konduktor.



**Co znaczy uśmiech...**

Właśnie podszedł on do mnie. Podąłem pieniądze za bilet.  
— Dziękuję — odpowiedział konduktor. — Może pan sobie usiądzie, tam jest miejsce — dodał uprzejmie.  
W następnej chwili młody konduktor zwrócił uwagę na to, że kobieta z maleńkim dzieckiem na ręku siedzi w największym przyciągu. Grzeczenie więc, lecz stanowczo, posadził ją na innym miejscu.

**Dżungla płonie... (11)**



Nagle nadjechał nowy kontroler. Przez tych kilka dni, jakie spędził w swoim okręgu, przekończył sobie, jakie brutalne metody stosuje rząd i plantatorzy w stosunku do tubylców. Teraz, zobaczywszy, że dozorca bije kijem zakrwawionego Malajczyka, osadził konia.  
— Co się tutaj dzieje? — zawołał oburzony. — Dlaczego katujesz tego człowieka?



— Ten koń nazywa się Szakir. — tłumaczył się dozorca. — Nie chce pracować tak jak trzeba! — Szakir jest chory, tuwaniel! Zre go febra, nie ma sił — krzyknęli robotnicy.  
— W takim razie odstęć go do szpitala! Szakir spojrział z wdzięcznością na Edwarda. Po raz pierwszy w życiu biały człowiek wystąpił w jego obronie.



Malajczyki skupili się wokół Edwarda z ufnością i nadzieją. On zaś powtórzył: — Odesłać chorego do szpitala! A ty, dozorca, rzuc kij, bo jeśli tkniesz raz jeszcze kogoś, postawię cię pod sąd!  
— Dobrze! — rzekł dozorca, lecz gdy Edward odjechał, mruknął: „Ten nie utrzyma się tu długo!”  
(D, C, B.)



Tych „pomyłek” być nie powinno

Motto:

Moc faktów w handlu detalicznym nas poucza, że krągłość jaj bynajmniej „kantów” nie wyklucza...

**Jajko — rzecz niewielka ale w I gatunku swoją wagę musi mieć...**

KILKA miesięcy temu wprowadzono w całym kraju innowację w sprzedaży jaj, która miała na celu uregulowanie różnicy w cenie między jajkami mniejszymi, a dużymi.



Pociąg ruszy już za chwilę. Wśród licznych pasażerów powiezie on także 80 dzieci pracowników PSS Łódź-Połnoc, które spędzą kolonie w Tworzyżankach. Fot. Ewa Szarfharc

Innowacja ta polega na stempowaniu każdego jajka czarnym stemplem — gdy waży ponad 50 g, a czerwonym stemplem — gdy waży poniżej 50 g. Jest tu jednak pewne „ale”. Łodzianki skarżą się mianowicie, że jajka ważące nawet po 40 g — mają czarny stempel i są sprzedawane jako droższe.

Aby zbadać, gdzie leży przyczyna tego, że jajka mają niewłaściwe stemple, wybrałem się do Rejonowej Zbiornicy Jajczarsko-Drobiarskiej.

Ważenie i stempowanie jaj odbywa się tu maszynowo. Każde jajko zależnie od swej wagi otrzymuje stempel i wpada do odpowiedniej przegródki.

Biorę z taśmy „pierwsze lepsze” jajko z czarnym stemplem — a więc takie, które powinno ważyć ponad 50 g. Kładę je na ręczną wagę i... strzałka zatrzymuje się na... 40 gramach (!).

— To pewnie przypadek — mówi kierownik zbiornicy, ob. Biełkowski. — Wyjątki mogą się przecież zdarzać...

Niestety, waga jakby uparła się i ciągle wskazuje 40,42, to znów 40 g. I jakoś wśród tych kilku jaj nie znalazłem żadnego, które by ważyło ponad, względnie równo 50 g. A przecież wszystkie zaliczono do I gatunku, na który cena też jest nieco wyższa.

Otwieramy kilka skrzynek przegotowanych do wysyłki. W każdej z nich już pierwsza warstwa zawiera po kilka jaj o zbyt małej wadze.

Kierownictwo zbiornicy nie poczyna się zupełnie do winy, uważając, że jeśli umowa dopuszcza 5 procent jaj nie doważonych, to wszystko jest w porządku, jeśli nawet będzie ich więcej. A przecież przy układaniu jaj do skrzynek pracuje kilka kobiet, które mogłyby mniejsze sztuki ważyć ponownie.

Nie bez winy jest i MHD w Łodzi. Łódzki Zarząd MHD wydał zarządzenie, że pracownicy odbierający jajka muszą skontrolować co najmniej 10 proc. jaj, a w razie stwierdzenia jakichkolwiek braków — powinni skontrolować całą partię.

Jak dotąd jednak, nikt z MHD ani z ZSS nie otworzył nawet jednej z odbieranych skrzyń. Pracownicy MHD tłumaczą się tym, że „nie mają czasu, bo samochód czeka...” A przecież powinni oni wcześniej przyjeżdżać do zbiornicy, by ustalić na miejscu, jaki towar mają do starczy do sklepów.

Karygodne niedbalstwo zbiornicy i MHD, na które zwracają uwagę wszyscy konsumenci, godzi w interesy ludzi pracy. Poleganie wyłącznie na maszynach, które — jak o tym wie każdy pracownik — psują się i fałszywie kwalifikują jajka, świadczy o beztrojskim podejściu do sprawy ze strony kierownictwa.

ISTNIEJĄCY stan rzeczy musi na tychmiast ulec zmianie. Trzeba dokładniej niż dotychczas kontrolować wagę każdego jajka, nawet jeśli to wymaga większej pracy. Interesy konsumenta bowiem są w tym wypadku najważniejsze.

Już od dłuższego czasu prowadzi się na Widzewie poważne roboty ziemne. Ich zakończenia mieszkańcy tej dzielnicy wyczekują z niecierpliwością. Zrozumiałe — otrzymają wkrótce własny, piękny park, a także również piękny basen kąpielowy.

Żeby cały ten teren uzyskał jak najprzyjemniejszy wygląd, ci oto robotnicy - betoniarze budują rurociąg, którym odpływać będzie z okolicznych fabryk nieczysta woda.

**Buduje się park i basen dla mieszkańców Widzewa**



Na całym placu, na którym urządzi się wspaniały park, robota widać aż miło. Brygady pracowników niwelują teren, budują skarpy, wytyczają drożki, alejki, zakładają oświetlenie. Pośpiech zrozumiały, bowiem załogi zobowiązały się oddać park „widzewiakom” już na 22 lipca br.



Spójrzcie na to zdjęcie... Prawda, że park widzewski nie będzie mały? Po zakończeniu robót, kiedy wszystko będzie już gotowe, z pewnością miejsce to zaczną odwiedzać liczne rzesze łodzian. A chwila ta nie jest wcale tak daleka...



Jednocześnie buduje się okazałych rozmiarów basen pływakki. Po jego obu stronach staną budynki na szatnie i natryski. Budynki te połączy tzw. pergola (rodzaj odkrytej altany, spowitej w bluszcz itp.) Z basenu można się będzie dostać szerokimi schodami przez wał na białutką, o czystym piasku plażę.



Pamiętacie przedwojenny Widzew? Widmo bezrobocia nad nim i ciągly smutek w oczach jego mieszkańców, ich dzieci? To było jedyne, co mogła im dać Polska Ludowa daje im coraz lepsze warunki pracy, nieustannie podnosi ich warunki bytowe, zdrowotne, kulturalne. Tekst i fot. Ewa Szarfharc

**Kupują meble w swym zakładzie pracy Godna pochwały inicjatywa CHPD**

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego wprowadziła ostatnio nową formę sprzedaży mebli dla województwa łódzkiego: przy wszyst

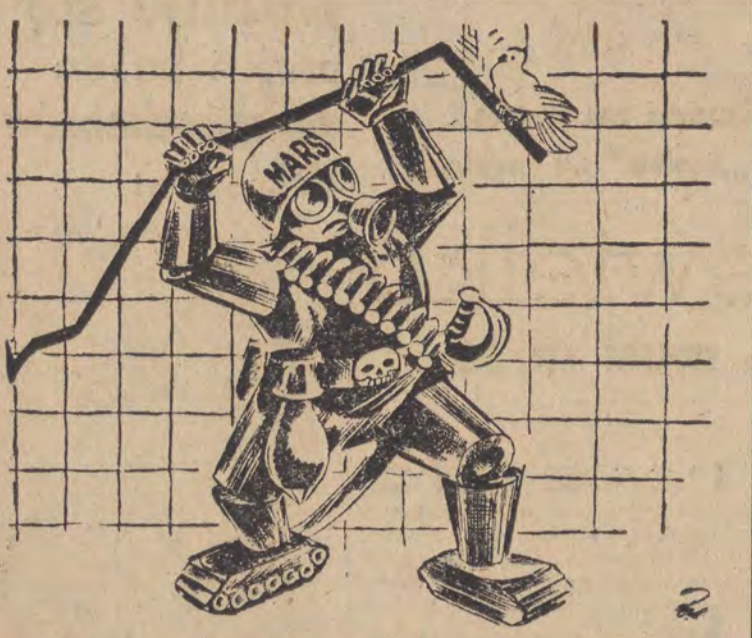
kich większych zakładach pracy utworzono wystawy-wzorcownie, spełniające zarazem rolę punktów sprzedaży. Dzięki nim robotnicy, którzy chcą sobie kupić meble, nie muszą odbywać pielgrzymek do Łodzi, lecz mogą zaopatrzyć się na miejscu, w swoim zakładzie pracy.

Wzorcownie takie zorganizowano już przy Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego i Aleksandrowskich Zakładach Przemysłu Pończosznego. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród robotników.

W najbliższych dniach podobne punkty powstaną w kilku dalszych miejscowościach województwa, a mianowicie: w Bełchatowie, Moszczynie, Brzezinach, Żelowie, Rawie Mazowieckiej, Zgierzu, Sieradzu, Głownie i Konstantynowie.

Prócz tego przedstawiciele CHPD odwiedzają spółdzielnie produkcyjne i PGR, zapoznając ich pracowników z asortymentem mebli i możliwościami ich nabycia.

W ten sposób CHPD daje innym placówkom handlowym dobry przykład troski o klienta. (z)



Bóg wojny: — Skandal! Ten gołąb pokoju obniża kurs akcji, które ja podniosłem z takim trudem!  
(Z duńskiej gazety „Land og Volk”)



141 lat temu urodził się J. I. Kraszewski

# Pisarz, którego wszyscy znają

Ciepła, czerwcową sobota. Siedzę w parku na ławce pod cienistym drzewem. Przysiadła się do mnie jakiś starszy robotnik — otwiera książkę i zagłębia się w czytaniu.  
Odruchowo rzuciłem okiem na grubą tom: była to powieść Kraszewskiego „Stara baśń”.  
Za chwilę po drugiej stronie ławki siedła młoda dziewczyna w zetempowskiej bluzeczce. I ona również pochylała się nad książką. Zerknąłem na okładkę: „Ułana” Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Już w późniejszym wieku, mając za sobą całe mnóstwo powieści historycznych, postanowił Kraszewski stworzyć cykl powieści, ujmujących całokształt dziejów Polski. Zapoczątkowała go kapitalna „Stara baśń” — zakończyły „Saskie ostatki”. A w wielu tych powieściach autor piętnuje szlachę i magnaterię, których egoizm stał się nowym i zacofaniem stała się przyczyną upadku Polski.  
Zasługą Kraszewskiego jest, że on to właściwie pierwszy stworzył realistyczną powieść polską, a w rugawowskiej płytce francuskie romanse, przyzwyczaiał szerokie masy czytelników do czytania powieści rodzimej. Dowodem zaś talentu pisarza jest, że wiele z jego dzieł od stu lat z górą, czytają z niesłabnącym zainteresowaniem całe pokolenia.

W Polsce Ludowej wznowiono ponad 60 jego powieści w nakładzie przekraczającym 2 miliony egzemplarzy. A z tych dwie — „Stara baśń” i „Ułana” — trafiły do rąk moich przygodnych znajomych z parku; starego robotnika i młodej dziewczyny w zetempowskiej bluzeczce.

Nie był to przynajmniej przypadek, że dwoje moich sąsiadów czytało właśnie powieści Kraszewskiego, albowiem autor ten obok Sienkiewicza i Prusa należy do najpopularniejszych u nas pisarzy. Trafem było tylko, że oboje wybrali powieści bardzo charakterystyczne dla twórczości Kraszewskiego.

Okres, w którym tworzy, to czas rozkładu feudalizmu i powstawania kapitalizmu. Pisane w przeciągu pół wieku, nie wszystkie powieści Kraszewskiego mają jednakowy poziom artystyczny, nie wszędzie pogłębiony został i trafnie ujęty moment ideologiczny. Pisarz przechodzi okresy załamań i wahań, zawsze jednak służyć pragnie sprawie postępu. Zwłaszcza interesujący ładunek ideologiczny mają powieści o tematyce wiejskiej z pierwszego okresu jego twórczości, jak „Ułana”, opisująca warunki, w jakich żyła wieś pańszczyzniana, dalej „Ostap Bondarczuk”, „Budnik”, „Jaryna”, „Historia kolka w płocie” itd.

Kraszewski, szczerzy demokratą i gorący patriota, aczkolwiek nie wyciąga zasadniczych wniosków ze swoich wnikliwych spostrzeżeń, potępia arystokrację i szlachtę, która gnębiąc i wyzyskując chłopów, nie chce słyszeć o żadnych reformach społecznych.



J. I. Kraszewski w wieku młodzieńczym

## Z daleka i z bliska

Oni są przewidywac  
W Niemczech zachodnich bawia obecnie z wizytą czterej wyżsi oficerowie reżimu Francu. Zwiedzają oni lotniska i budowy wojenne. Podczas pobytu w Bonn wzięli oni Enrico Olenhauerowi i Conradowi Adenauerowi odznaki honorowych członków Falangi.

bed tego do teatru za 30 tysięcy tygodni, czyli za „ 600 lat”.  
I niech kto powie, że w zachodnim Berlinie nie planuje się dalekiej przyszłości...  
Jedno z wielkich kłn na Broadway’u w Nowym Jorku wyswiała już od dłuższego czasu film pt. „Wiek amerykański”. Pragnąc zapewnić sobie pełną widownię właściciel kłna kaźal wywiesić ogłoszenie: „Tylko jeszcze kilka dni!”  
W ostatnich dniach właściciel ów musiał stać się przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej za swą antypaństwową działalność.”

System „New York Times” uważa, że taktyka stosowana przez Adenauera wiele obiecuje.  
Tak to już bywa, że każdy kto gra w karty oszukując, przysięga, że jego system jest najlepszy.

A po co z kapeluszami?  
W Bielym Domu w Waszyngtonie przed sątami konferencyjnymi sił porządku na celownach specjalnie jako i osłami: „Tylko dla senatorów”

O co idzie Minister spraw zagranicznych USA Dulles

Bardzo praktyczne u rządzenie. Powstała tylko pytanie, gdzie w ta kim razie wieszac płaszcz i kapelusze...  
Myślę o przyszłości Dla 300 tysięcy bezrobotnych w zachodnim Berlinie sensu przysięże la obecnie 10 miliardów restrukturyzacji tygodniowo Prosty rachunek wykazuje że 300 tysięcy bezrobotny pójdzie wo-

## Fundamenty armii europejskiej Kaci podnoszą głowy

Miara hitleryzacji reżimu bońskiego jest niewątpliwie wzrost apetytów b. członków „najwierniejszych z wiernych” Hitlerowi dywizji Wajfen-SS.  
Kiedy jeszcze przed kilkoma załedwie laty zbrodniarze z Wajfen-SS starali się żyć w cieniu i unikac publicznych występów, dzisiaj domagają się oni nie tylko „rehabilitacji”, ale praw współnika w tworzeniu „armii europejskiej”.  
Tylko jednej, ubiegłej niedzieli w ramach „ofensywy” Wajfen-SS, od były się aż trzy imprezy, na których siewpacy i kaci okupowanej przez Hitlera Europy, drapowali się w togi „obrońców” zachodniego świata...  
I tak w miejscowości Salach odbył się zjazd b. żołnierzy Wajfen-SS z dywizji „Wiking”. Grupowała ona wszystkie faszystowskie szumo winy z krajów zachodniej Europy, walczące pod sztandarem swastyki o „nowy ład w Europie”.  
Uroczystość związana była... z od-

wołaniem pomnika „ku czci” poległych żołnierzy z Wajfen-SS.  
Nad pomnikiem „nieznanego kaci” zawieszono czarną chorągiew SS z białym stakiem Wikingów, a całość „nordyckiej” scenerii uzupełniono złożeniem wieńca dębowego z wymownym napisem: „Naszym honorem jest wierność”. Oczywiście Hitlerowi!  
Następnie odbyła się polityczna część hitlerowskiego przedstawienia. Generalowie SS, Steiner i Hausser, wypowiedzieli się energicznie za „armią europejską”, składając przyrzeczenie, że będą „walczyć dla przyszłości”.  
A mają jak najlepsze rekomendacje. Byli bowiem nie mniej wier ni Hitlerowi, niż są teraz posłusznymi swoim dobrodziejom w Bonn!  
Przypomniał o tym z naciskiem inny kaci z SS, generał Gille, który na zjeździe SS-manów w Alzey (He sja) oświadczył nie bez dumy, że b. członkowie Wajfen-SS zachowują się w najwyższej mierze lojalnie wobec państwa i rządu, jak żaden inny związek żołnierski...  
Należy przeto jak najczęściej SS-manów wybierać — zaleca Gille — do „armii europejskiej”.  
Gille wie co mówi. Któż bowiem będzie bardziej konsekwentnie wykonywał przyszłe zadania neo-hitlerowskiego Wehrmachtu (pod płaszczem „armii europejskiej”) aniżeli ci, którzy w osiem lat po wojnie palą znicze „wierności germańskiej” przed pomnikami hitlerowskich katów?

### Gdyby Goethe żył...

Goethe był wrogiem palenia Palacza nazywał głupim Byłby swoje zdanie zmienił Gdyby FAIR papierosy kupił.

Taki wierszyk pod karykaturą Goethego „zdobi” reklamę amerykańskich papierosów „Fair” w tygodniku szwajcarskim „Weltwoche”.  
W swym dążeniu do zysków handlarze i businessmeni utracili wszelkie poczucie miary Z cyniczną obywatelnością są oni gotowi napoić Giondę coca-cola, poczęstować Ham letą gumą do żucia, a bezwstydną reklamą papierosów jest jeszcze jednym dowodem, jak prasa burżuazyjna „czci” pamięć wielkich klasyków i jak „ceni” ich twórczość.

## Właściwe kwalifikacje czyli Kto może zostać szeryfem

Charlie Stampen, mieszkaniec stanu Oklahoma (USA), zwrócił się ostatnio do kierownictwa partii republikańskiej o przyznanie mu stanowiska szeryfa w jednym z miasteczek tego stanu.  
W piśmie swym Charlie Stampen wylicza następujące zażugi, mające świadczyć o jego kwalifikacjach na wymienione stanowisko:  
Podczas ostatniej kampanii wyborczej, w której kandydował z ramienia partii republikańskiej, Charlie zmarnował 1360 godzin snu na rozmyślania o wynikach wyborów stracił 2 zęby i kilkadziesiąt włosów podczas „roz-mów” z przeciwnikami politycznymi, rozdał niektórym wyborcom cztery własne świnie, krowę i kilka żrebaków oraz dwie pary nowych szelek, 5 łatek i 15 rozmaitych zabawek. W okresie kampanii całował 126 dzieci, uściskał 9080 rąk, był na 26 zebraniach, wypowiedział 10 011 kłamstw, 6 razy się chrzczył i 39 razy został pokasany przez psa. A na dobitkę wszy stkiego kampanię wygrał kandydat partii demokratycznej.  
Kwalifikacje na stróża prawa rzeczywiście pierwszorzędne...

Robią co mogą  
W zajętych jeszcze przez Anglików częściach Malajów zwiększa się z każdym tygodniem ilość palarni opium, które znajdują się duże poparcie u władz kolonialnych.

A co z kapeluszami?  
W Bielym Domu w Waszyngtonie przed sątami konferencyjnymi sił porządku na celownach specjalnie jako i osłami: „Tylko dla senatorów”

O co idzie Minister spraw zagranicznych USA Dulles

Bardzo praktyczne u rządzenie. Powstała tylko pytanie, gdzie w ta kim razie wieszac płaszcz i kapelusze...  
Myślę o przyszłości Dla 300 tysięcy bezrobotnych w zachodnim Berlinie sensu przysięże la obecnie 10 miliardów restrukturyzacji tygodniowo Prosty rachunek wykazuje że 300 tysięcy bezrobotny pójdzie wo-

## Czy jesteś cierpliwy?

W kółeczka porannej wyżej figury należy wpisać cyfry od 1 do 12 w ten sposób, aby suma cyfr każdej płaszczyzny była sobie równa.  
Rozwiązania prosimy nadsłać do najbliższej soboty pod adresem: redakcja „Expresu Ilustrowanego”, Łódź Piotrkowska 102a z załączeniem na kopercie „Dział zagadek”.  
A oto ci, którzy otrzymają książkę za trafne rozwiązanie zagadki z dnia 14 bm.  
Paweł Walczak, Łódź ul. Konstancynowska 28 Ewa Bartosiak Ozorków, ul. Dzierżyńskiego 10 Kazimiera Orłowska, Leśnica ul. Kazimierza Wielkiego 39 Raimund Zidek, Sosnowiec, Nowotki 2 i Longin Krzywdy, Łódź, ul. Edwarda 21.  
A oto rozwiązanie zagadki:



### Fraszki

(wg „Krokodila”)  
Dyrektor na zebraniu — Przyznając się do błęd — powtarzał z uporem. — Ze krytykujących nie zwolniłem w porę!  
O współzawodnictwie  
Dyrektor, gdy zagadnął go ktoś niespodzianie, w jakim współzawodnictwie znajduje się stanie „Muszę sobie przypomnieć — odparł tajemniczo — z kim to nasze zakłady... hm... współzawodniczą.”  
HORACY SAFRIN